

Przestępczość w Waszyngtonie wymyka się spod kontroli

17 września 2023

Niestety, ale nadal jeszcze znaczna część naszego społeczeństwa jest „ślepo” zapatrzona w USA. W mediach „głównego nurtu” nieustannie „wbija” się nam do głów jak to „Amerykanie” żyją w raju na ziemi i mają wszystkiego pod dostatkiem. Czy tak jest? Oczywiście już tak nie jest, a Stany Zjednoczone Ameryki to gnijący kolos na „glinianych nogach”, który jeszcze za naszego pokolenia najprawdopodobniej upadnie.

Jak już zostało to po części ujęte w tytule tej publikacji, sytuacja przestępcza w Waszyngtonie jest na tyle tragiczna, że mieszkańcy boją się chodzić gdziekolwiek, gdy tylko zapadnie zmrok. Zamiast tego wybierają przesiadywanie w domach i mieszkaniach, lub decydują się tylko na krótkie spacery, obawiając się, że zostaną brutalnie zaatakowani na ulicach miasta. Czy powinno nas to dziwić? Myślę, że osoby przebudzone doskonale „czytają” otaczający nas świat i dlatego też w żadnej mierze zaskoczone tego typu informacją nie będą.

Demokraci i liberałowie wmawiają swoim obywatelom (wyborcom) że jeśli tylko będą mieli wystarczająco dużo pieniędzy, to będą mogli rozwiązać globalny kryzys związany ze zmianami klimatu, oczyścić wszystko i zapobiec ostatecznemu i zbliżającemu się zniszczeniu naszej planety. Jednak w tym samym czasie, na ich własnym „podwórku” to jest w Ameryce, prawie każde miasto rządzone przez Demokratów i Liberałów wygląda jak tło z filmu „Mad Max”.

Tylko w samym Waszyngtonie, brutalna przestępczość i rabunki zwiększyły obawy mieszkańców o swoje życie, po prostu znaczna część ludzi boi się wychodzić na zewnątrz po zachodzie słońca. Czy Jerzy Waszyngton, gdyby wstał z grobu, to byłby w stanie rozpoznać miasto, które nosi jego imię? Nie wydaje mi się. I

nie chodzi tutaj o zmiany infrastrukturalne, ale kulturowe i nagły wzrost wszelakich form „rozpadu społecznego”.

W 2023 roku liczba morderstw w Waszyngtonie wzrosła o 30%, a liczba rabunków o 70%, mało tego powyższe tendencje nie wykazują żadnych oznak spowolnienia. Przywódcy w Waszyngtonie są gotowi dać miliardy dolarów Ukrainie, ale po tragedii na wyspie Maui, kiedy mieliśmy tam ten straszny i de facto podejrzany pożar, to w tej kwestii np. Joe Biden praktycznie „nie istnieje”, lub też „mamrocze” coś bez sensu pod nosem.

Ci ludzie myślą (lub też jest to „szopka” dla gawiedzi), że mogą rozwiązać kryzys klimatyczny (który de facto sami kreują)? Niech spróbują rozwiązać realny problem bezdomności i narkomanii na ulicach miast USA. W Waszyngtonie tego typu proceder jest na porządku dziennym. Zatem niech najpierw zrobią coś realnie pożytecznego, a potem ewentualnie niech sobie gdzieś na boczkę zasiądą i rozmawiają o oczyszczaniu planety.

W kilku wywiadach dla „Washington Post” garstka mieszkańców szczegółowo opisała środki ostrożności, które zaczęli stosować, aby nie paść ofiarą rosnącego problemu brutalnej przestępczości w mieście, gdzie liczba morderstw wzrosła o prawie 30 procent, a rabunki wzrosły o prawie 70 procent od zeszłego roku (2022). „To takie niedorzeczne”, powiedziała 44-letnia Stephanie Heishman, mieszkanka D.C., o tym, co musi zrobić, aby uniknąć przestępstwa: „Z drugiej strony, nie chcę zostać przypadkowo zastrzelona”.

Stephanie Heishman powiedziała, że zaczęła jeździć na krótkich dystansach, zamiast chodzić. Powiedziała, że podjęła taką decyzję po strzelaninie przed jej budynkiem mieszkalnym w dzielnicy Adams Morgan w D.C. Dodatkowo nie świeci jasnego światła w pomieszczeniach, tylko ewentualnie lampkę nocną ze słabą żarówką, aby nie „rzucać się w oczy”, jak sama stwierdziła. I zaznaczam, to nie są odosobnione przypadki. Natomiast na zakończenie Stephanie dodała, że w sierpniu

zamordowano trzech mężczyzn w jej bloku.

Inny mieszkaniec Waszyngtonu, 58-letni James, powiedział, że on i jego mąż przeprowadzili się do Maryland po tym, jak zostali brutalnie zaatakowani wraz z inną parą w 2019 roku przez grupę młodych ludzi w pobliżu Dupont Circle. Niedawno James powiedział, że miał butelkę rzuconą na głowę podczas spaceru do Whole Foods. Czyżby nienawiść na tle „lgbt” szerzyła się w USA, które są ostoją tolerancji?

Podobnych przykładów można przytaczać wiele. Toteż czytając je, pomyślmy o naszej ojczyźnie, o naszej Polsce. U nas jeszcze jest w miarę bezpiecznie, nawet nocami. Oczywiście w ostatnim czasie sytuacja uległa nagłemu pogorszeniu, po tym jak do naszego kraju sprowadzono „hurtowo” i bez żadnej kontroli miliony imigrantów i uchodźców, ale jeszcze jest szansa to wszystko odwrócić.

Źródło: [Eschatologia.pl](https://www.eschatologia.pl)